



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia cała redakcja PLUS4 życzy dyrekcji, nauczycielom, wszystkim pracownikom szkoły i uczniom niezapomnianych chwil w gronie rodziny i przyjaciół, zdrowia, radości i spokoju, świątecznej magii oraz... oczywiście wymarzonych prezentów! ;-D

Idą Świąta!

„Wyraźnie odczuwamy prawdziwie magiczną, świąteczną aurę. Z twarzy mijanych na chodniku osób można wyczytać wtedy jedynie serdeczność i radość, a w sklepach zamiast zwyczajnego, powszechnego „Do widzenia”, usłyszymy: „Wesołych Świąt”. Odczuwamy dziwne, przyjemne ciepło w sercach, a w powietrzu unosi się świąteczny zapach.”
... czyli trochę o Bożym Narodzeniu i świątecznej magii.

Coś dla każdego

W tym numerze znajdziesz również recenzje 4 powieści i ich porównania z ekranizacjami. Jeśli jeszcze nie masz pomysłu na dobry prezent- postaw na książkę lub film!
„Książka, jako źródło tekstu, pozwala przekazać o wiele więcej informacji niż film. W ekranizacjach nie ma lektorów, nie ma wyjaśnień- są obrazy, gesty i widoki, lecz one często nie wyrażają tego, co ma na myśli bohaterka. Jednak film potrafi ukazać dekoracje, pomieszczenia i wszystko to, czego ukazanie zajmuje pisarzowi wiele stron i starań, a i tak rzadko kiedy wychodzi.”
Co wybierzesz?

O świątecznej pomocy...

„Nadchodzi zima! Cieszysz się? Na pewno tak. Przecież to oznacza prezenty, kolędy, rodzinne spotkania i jedzenie. Och, to pyszne jedzenie! A skoro jesteśmy w temacie jedzenia - wiesz, kto też lubi jedzenie? Odpowiedź: kotki, pieski, ptaszki, czyli te zwierzęta, które nie mogą pójść do marketu i kupić sobie worka karmy. To naszym obowiązkiem jest pomoc i karmienie tych zwierząt!”

„W Boże Narodzenie bliscy spotykają się, żeby wspólnie miło spędzić czas, wspólnie podtrzymywać tradycję. Dla ludzi samotnych jest to jednak bardzo smutny okres. Nie mają nikogo z kim mogliby przełamać się opłatkiem, komu mogliby wręczyć prezent, z kim mogliby bawić się i śmiać.”
Dlatego tak ważna w święta jest pomoc innym. Przeczytaj o tym jak TY możesz pomóc!

Święta Bożego Narodzenia

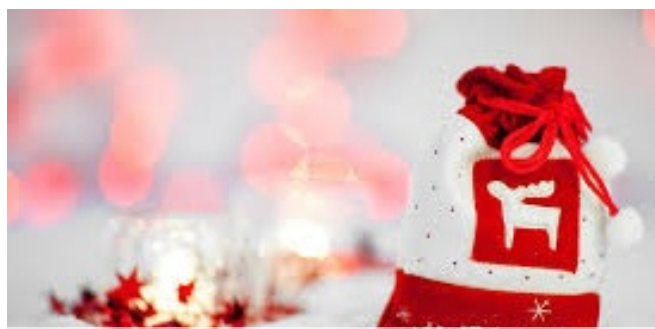
Święta Bożego Narodzenia to główne święto chrześcijańskie, obchodzone już od IV wieku. Poprzedzone Wigilią, w odróżnieniu od Wielkanocy ma stałą datę, zawsze przypada na 25 grudnia. Z okresem Bożego Narodzenia wiąże się wiele zwyczajów, a przede wszystkim szczególnie atmosfera. Ludzie wręczają sobie prezenty, ubierają choinki, wspólnie śpiewają kolędy. Jednocześnie uśmiechają się do siebie częściej niż zazwyczaj, bo to czas pojednania, dobroci i łaski. Przez kilka dni w roku zapominają o podziałach i różnicach. Wyraźnie odczuwamy prawdziwie magiczną, świąteczną aurę. Z twarzy mijanych na chodniku osób można wyczytać wtedy jedynie serdeczność i radość, a w sklepach zamiast zwyczajnego, powszechnego „Do widzenia”, usłyszymy: „Wesołych Świąt”. Odczuwamy dziwne, przyjemne ciepło w sercach, a w powietrzu unosi się świąteczny zapach. W Boże Narodzenie bliscy spotykają się, żeby wspólnie miło spędzić czas, wspólnie podtrzymać tradycję. Dla ludzi samotnych jest to jednak bardzo smutny okres. Nie mają nikogo z kim mogliby przełamać się opłatkiem, komu



Prezenty

Google grafika

mogliby wręczyć prezent, z kim mogliby bawić się i śmiać. Jeśli znamy taką osobę, to zaprosimy ją na święta do siebie, przecież zawsze stawiamy talerz dla niespodziewanego gościa. To nasza tradycja. Wtedy każdy będzie pamiętał o czerpaniu ze świąt radości. Bo to wszystko takie wspaniałe! Oczekiwanie na narodziny Chrystusa, świąteczne przygotowania, postanowienia i w końcu świętowanie narodzin Zbawiciela. Tak, z całą pewnością. Gdyby nie było Świąt Bożego Narodzenia, czy należałoby je wymyślić? Temat do przemyślenia na przedświąteczne wieczory.
Agnieszka Lesiakowska



Święta

Google grafika



Śnieżynka

Google grafika



Puste miejsce

Google grafika

Organizacje pomagające w święta

Warto pamiętać też o Caritasie, działającym także w naszej szkole. Ma on wiele akcji związanych ze Świętami Bożego Narodzenia. Te, które działają w naszym gimnazjum to: sprzedaż Mikołajów czekoladowych, świec świątecznych i zbiórka żywności na rzecz biednych. Każda osoba w naszej szkole może się przyłączyć. Święta to magiczny czas. Spotykamy się z naszą rodziną, jemy wigilijną kolację, składamy sobie życzenia i dajemy sobie prezenty. Ale najważniejsze jest to, że możemy wszyscy wspólnie spędzić czas z dala od zgiełku i zamieszania z zewnątrz. Niestety nie wszyscy mają taką okazję. Są ludzie, którzy zostali bez rodzin, domów czy innych dóbr materialnych. Na szczęście jednak istnieją organizacje, dzięki którym wszyscy mogą chociaż w tym magicznym czasie poczuć się jak w pięknym śnie.

Jedną z nich organizuje akcję pt. „Szlachetna paczka”, która polega na bezpośredniej pomocy osobom potrzebującym. Dzięki temu jest skuteczna, konkretna i sensowna oraz pomaga zbliżać rodziny, darczyńców i wolontariuszy. W 2013 r. pomogła 17 tys. biednych rodzin (o 4 tys. więcej niż w roku 2012). Następną akcją jest „Świąteczny Stół Pajacyka”. Co roku przez jeden dzień właściciele lokali gastronomicznych, którzy zgłosili się do projektu, przekazują 10% obrotu na rzecz „Pajacyka”, organizacji zajmującej się dożywianiem dzieci w Polsce. W 2014 roku w akcji wzięło udział 478



Caritas

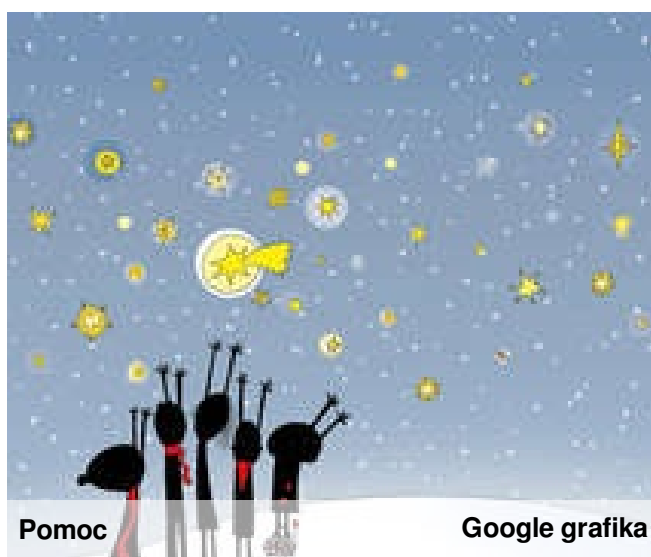
Google Grafika

restauracji co dało 19 tys. posiłków dla dzieci. W naszym kraju jest wiele organizacji, które pomagają najbiedniejszym w tym pięknym czasie. My też możemy wziąć udział w organizowanych przez nich akcjach i zaprosić „nieoczekiwanego gościa” do naszego stołu wigilijnego.
Piotr Golanowski



Pomoc

Google grafika



Pomoc

Google grafika

Zwierzęta też potrzebują pomocy!

Nadchodzi zima! Cieszysz się? Na pewno tak. Przecież to oznacza prezenty, kolędy, rodzinne spotkania i jedzenie. Och, to pyszne jedzenie! A skoro jesteśmy w temacie jedzenia - wiesz, kto też lubi jedzenie? Odpowiedź: kotki, pieski, ptaszki, czyli te zwierzęta, które nie mogą pójść do marketu i kupić sobie worka karmy. To naszym obowiązkiem jest pomoc i karmienie tych zwierząt! I właśnie o tym chciałem dziś napisać.

Jak pomóc?

Tu odpowiedź jest bardziej złożona. Pomagać można na wiele sposobów. Najprostszym jest uczestnictwo w szkolnych zbiórkach karmy. Trudniej jest z ptakami. Dla nich trzeba kupić ziarno i wsypać je do najbliższego karmnika. Poza tym, łatwym sposobem pomocy jest nieuszkodzenie. Dla przykładu: nie można wypluć gumy do żucia na chodnik, nie tylko dlatego, że to śmiecie, ale również może stać się przyczyną śmierci ptaków, które zechcą ją dziobać. Chyba domyślacie się, jak bardzo im to szkodzi, a zapobieganie jest tak proste! Gdy brakuje nam czasu i pomysłu na wsparcie braci mniejszych, wystarczy przekazać datek na rzecz specjalnej fundacji czy schroniska. I żadnych tekstów typu „Jestem nieletni/nie mam pieniędzy/ rodzice nie popierają”. Jeśli policzycie, ile złotych (których rzekomo nie macie) przeznaczycie na coś tak prostego jak np.: napój czy batony, będące na pierwszym miejscu listy codziennych zakupów wielu znanych mi ludzi, to dowiedzie się kilku rzeczy: 1. poprawicie swoją matematykę 2. przekonacie się, jak dużo pieniędzy (których przecież nie macie) jest marnowane w skali miesiąca na zachciankę, bez której da się żyć. Załóżmy że napój kosztuje 3zł, kupujecie go codziennie, wracając ze szkoły. To daje nam 60zł miesięcznie. To daje nam też dwie spore karmy.



Kot

Grafika Google

Kiedy?

Rozumiem, że zima to, gdy przychodzi Mikołaj. Rozumiem, że wszyscy chcą prezenty, a żeby mieć prezenty, trzeba mieć dobre uczynki „na koncie”, więc głównie zimą dokarmiamy zwierzęta. Ale ani trochę nie rozumiem, dlaczego tylko w zimę? Przecież kotki i pieski nie śpią całą wiosną, lato i jesień, a gołąbki nie odlatują do ciepłych krajów. Trzeba im pomagać okrągły rok! No cóż, lepsza taka pomoc niż żadna. Mam nadzieję, że Was przekonałem. Wesołych świąt!
Adam Jarocki



Też potrzebują pomocy

Grafika Google

Wywiad z wolontariuszką

Pomoc dzieciom zawsze daje satysfakcję!

Wywiad został przeprowadzony z panią Barbarą, wolontariuszką z Oratorium – świetlicy środowiskowej przy klasztorze ojców Bernardynów w Piotrkowie Trybunalskim. Zuzanna Staśkiewicz: Dlaczego zdecydowała się pani zostać wolontariuszem? Barbara Woźniakowska: Wolontariuszem zostaje się z potrzeby serca. Pomaganie innym daje radość i spełnienie.

PLUS4: Jak długo już pani się tym zajmuje?

Barbara Woźniakowska: Pracuję już od ok. 10 lat.

P4: Dlaczego wybrała pani akurat taką formę pomocy?

B.W.: Jestem emocjonalnie związana z tym miejscem. Będąc dzieckiem, lubiłam tutaj przychodzić i pomagać.

P4: Co sprawia pani najwięcej satysfakcji?

B.W.: Satysfakcję sprawia mi uśmiech dzieci, pomoc w każdej sprawie.

P4: Czy trudno być wolontariuszem?

B.W.: Nie jest to praca łatwa, ale satysfakcjonująca.

P4: Czego uczy praca w

wolontariacie?**B.W.:** Praca ta uczy: pokory, cierpliwości oraz empatii.

P4: Co radzi pani osobom, które zastawiają się nad wolontariatem?

B.W.: Wolontariat rozwija umiejętności przydatne do pracy z dziećmi. Najważniejsza jest cierpliwość i

wytrwałość.

P4: Ile czasu pani to zajmuje?

B.W.: Pracuję ok. 4 godzin dziennie.

P4: Jak wygląda codzienność w oratorium?

B.W.: Najpierw modlitwa, posiłek, potem odrabianie lekcji, zabawy, często również różne wycieczki.

P4: Czy czerpie pani z tego zadowolenie?

B.W.: Praca ta daje mi duże zadowolenie, ponieważ jest to pomoc dzieciom w rozstrzygnięciu problemów.

Zuzia Staśkiewicz



Google grafika



Google grafika

Święta w PRL-u

Przeszłości czar... czyli o świętach w PRLu.

O tym, jak wygląda dzisiejsze Boże Narodzenie wiemy wszyscy i wszystko, ale mało kto zdaje sobie sprawę, jak te święta prezentowały się kilkadziesiąt lat temu, w okresie PRL-u. Pierwszą różnicę stanowi fakt, że dawniej kupowanie produktów do bożonarodzeniowych potraw nie było takie proste. Wszystko nabywano na tak zwane „kartki”. By dostać jeden produkt, trzeba było czasami odstać w kolejce godziny. Dawniej w sklepach nie było ciast, ciasteczek, na przegryzkę w święta, wszystkie wypieki robiło się samemu, co przy okazji dodawało świątecznego nastroju. Jeśli chodzi o nasze ulubione bożonarodzeniowe drzewko, jak teraz wiele ludzi ma sztuczną choinkę, w tamtych czasach takich było niewiele, prawie każdy miał prawdziwe drzewko, oczywiście każdy kto miał na tyle cierpliwości, by stać po nie cały dzień w kolejce. Gdy ten upragniony atrybut świąt znalazł się na właściwym miejscu, można było ułożyć cudem zdobyte prezenty. Właśnie jeśli chodzi o podarunki, musicie wiedzieć, że znacznie różniły się od tych dzisiejszych. Wtedy radość sprawiały najdrobniejsze upominki typu słodczyce, gra planszowa lub pomarańcze. Tak, pomarańcze, ponieważ musicie też być świadomi, że cytrusy pojawiały się w sklepach dwa razy do roku. Przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, dlatego dorośli często wspominają, że święta pachniały pomarańczami. W skrócie można by



PRL

Google Grafika

powiedzieć, że w PRL-u święta były uboższe niż teraz, ale pamiętano je przez cały przyszły rok i z niecierpliwością wyczekiwano na następne. Myślę że przybliżyłam wam trochę jak wyglądały dawniej święta, z jakich prezentów cieszyły się dzieci i jakie były ich symbole. Dlatego upominam, abyście nigdy nie narzekali, że macie ubogie święta, nudne prezenty, a jeśli już to, żebyście pomyśleli sobie wtedy jakie święta mieli wasi rodzice i z czego się cieszyli.

Ania Zimnica



PRL

google grafika



PRL

Google Grafika

All I want For Christmas...

Witajcie! W tym artykule chciałabym poruszyć temat piosenek, które towarzyszą nam w trakcie Świąt Bożego Narodzenia tak, jakby były częścią naszego życia, choć to rzeczywiście tylko utwory, dosłownie szalejące w audycjach radiowych. Niektórych doprowadzają wręcz do szału, gdyż słyszymy je non stop. Inni tylko czekają na chwilę, kiedy bez wstydu zaśpiewają sobie pod nosem, pakując upragnione podarunki. Domyślcie się już? Kojarzycie może Wham! - Last Christmas, czy Mariah Carey - All I Want For Christmas Is You? Z pewnością tak. Już wyobrażam sobie osoby przewracające oczami na widok tych tytułów. Ale nie martwcie się, pokażę wszystko trochę inaczej, co mam nadzieję, zmieni Wasze podejście. Przynajmniej spróbuję. :)

Wyobraźcie sobie rok 1984, kiedy hit grupy Wham! dopiero wchodził na salony, choć dość szybko osiągnął sukces, a jego żywot wydaje się nieskończony aż do chwili obecnej, przecież ma on już ponad 30 lat! Kawał czasu... Klip kręcono między innymi w Szwajcarii, a sam zespół jest uważany za „gwiazdy jednego przeboju”. Co interesujące, po przeczytaniu tekstu, można wywnioskować, że wiąże się z nieszczęśliwą miłością, a święta schodzą dopiero na drugi plan. To nie zmieniło jednak podejścia ludzi, więc uznałabym nawet, że pojawienie się tej piosenki w radiu lub telewizji można uznać za międzynarodowy, a polski z pewnością, wyznacznik rozpoczęcia przedświątecznych przygotowań. To zwyczaj anglojęzyczny, by w Boże Narodzenie śpiewać piosenki.

My natomiast nie powinniśmy zapominać o polskiej tradycji. Od wieków mieszkańcy naszego kraju wiązali Boże Narodzenie z symbolami i wartościami chrześcijańskimi oraz postaciami Jezusa, Maryi i Józefa, gdyż powinniśmy skupiać się właśnie na nich, a sytuacja często okazuje się zupełnie odwrotna. Piosenki, jak to one, będą

tem dla corocznego szału zakupów. Może teraz kilka słów o Mariah Carey, która posiada niebywały głos, trzeba przyznać. „All I want For Christmas Is You” pochodzi z albumu „Merry Christmas”, wydanego w 1994 roku. Tekst przedstawia kobietę, która nie potrzebuje drogich prezentów, ogromnego bogactwa, szczerze oczekuje tylko ukochanego mężczyzny. Piękne, prawda? To już drugi przykład połączenia miłości z zimą i Bożym Narodzeniem, ale możemy powiedzieć, że jak najbardziej udanego. Niestety o piosenkarce już niezbyt często słyszymy, a szkoda, natomiast jej utwór co roku podbija listy grudniowych, świątecznych przebojów. Oczywiście, nie obeszło się bez mnóstwa coverów obu utworów. „Last Christmas” śpiewali między innymi Taylor Swift, czy Cascada, a „All I Want For Christmas Is You” - Megan Nicole, Demi Lovato i wielu innych. Youtube oferuje również przykłady własnych wykonania powyższych piosenek, gdyż szereg osób dodało film, pokazując swoje umiejętności wokalne. Szczerze polecam je obejrzeć, gdyż są niezmiernie ciekawe.

Cóż można więcej dodać? Dzięki utworom świątecznym, weselej przygotowujemy się do Bożego Narodzenia. Czy jakkolwiek inny dałby radę zastąpić nieśmiertelne hity, takie jak powyższe? Trudno powiedzieć. Święta coraz bliżej, więc niedługo już pewnie usłyszymy ich melodię w radiu, telewizji lub nawet supermarkecie, gdzie poprawiają humor i nadają otoczeniu inny, magiczny klimat. Coraz bliżej do upragnionego 24 grudnia, dlatego już odliczajmy... Nucać świąteczne piosenki? :)

Sylwia Hoffman



Christmas songs

Google grafika

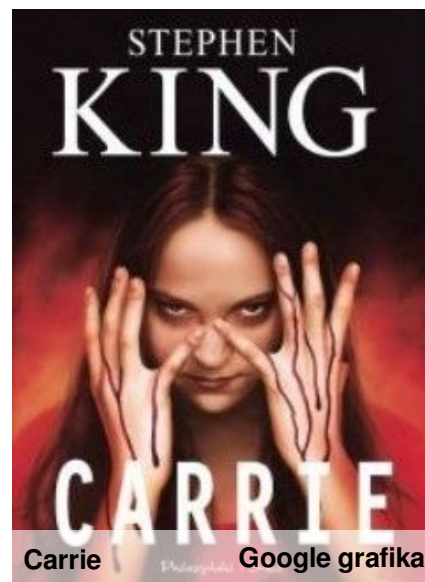
„Carrie”, czyli słów kilka o pierwszej powieści Stephena Kinga i jej ekranizacji

Krew i żądza zemsty, czyli dwie główne rzeczy w dziele Stephena Kinga. Carrietta White, córka samotnej matki, będącej ortodoksyjną chrześcijanką, odizolowana od świata zewnętrznego, od przyjaciół. Od grzechu. Ta właśnie dziewczyna, która na pierwszy rzut oka nie skrzywdziłaby muchy, lecz modliła się za nią, była przyczyną wielu, wielu szkód. Ci, którzy oglądali „Carrie” sądzą zapewne, że jest to film o super mocach i siłach nadprzyrodzonych ujarzmionych przez dziewczynę-kozła ofiarnego. Osobę, która nie wie, co z nimi zrobić, więc niszczy i morduje tych, którzy za życia ją gnębili. „Ja wykorzystałbym je lepiej!”, mówi większość widzów. Ale czy jesteście tego pewni? Ci, którzy czytali „Carrie” są zapewne zawiedzeni filmem. Książka, jako źródło tekstu, pozwala przekazać o wiele więcej informacji niż film. W ekranizacjach nie ma lektorów, nie ma wyjaśnień- są obrazy, gesty i widoki, lecz one często nie wyrażają tego, co ma na myśli bohaterka. Jednak film potrafi ukazać dekoracje, pomieszczenia i wszystko to, czego ukazanie zajmuje pisarzowi wiele stron i starań, a i tak rzadko kiedy wychodzi. Powiedzieć, że „Carrie” to zwykły horror, to jak nazwać psa po prostu psem. Niby ogólny zarys jest zachowany, ale szczegóły przepadają. Pies to przyjaciel człowieka, stworzenie pełne miłości. To nie „po prostu pies”. Tak samo jest z Carriettą. To nie tylko szalona nastolatka, jaką ukazuje nam ekran telewizora, Coś, co próbuje zdeintegrować otoczenie. Człowiek, Carrie to człowiek. Ona czuje jak my, widzi jak my, płacze jak my. Jej nadużycie mocy wynikało ze sposobu, w jaki traktowali ją inni. Gardzenie i pomiatanie ludźmi to nie sposób na zawiązywanie przyjaźni. Tak. Carrie jest ofiarą. Owszem, przyczyniła się do śmierci ponad połowy uczniów w jej szkole. Ale to również ona należy do pokrzywdzonych. Rzecz, której mi brakuje, o którą wołałem w stronę monitora, oglądając film, to ten dziwny charakter książki. Ni to retrospekcja, ni to wywiad połączone ze sobą za pomocą niepewności i strachu. Podczas czytania „Carrie” dziwiły i myliły mnie wywiady przeprowadzane ze znajomymi Carrietty, wypowiedzi psychologów, teorie specjalistów na temat anomalii i zdarzeń mających miejsce. Druk miał wiele silnych stron, ale

jego najmocniejszą jest psychologia. Chodzi o złe wspomnienia Carrie takie, jak niebieska lampka w izolatce, kamienie z nieba czy ataki szału matki. Mówiąc o matce- była to dziwna relacja. Pomimo tego, że dziwna to jednak rzeczywista. Margaret White była jedynym członkiem rodziny Carrie, oczywiście więc, iż córka kocha swą matkę pomimo wszelkich przeciwności.

Słowem zakończenia - „Carrie” to pozycja obowiązkowa dla tych, którzy obejrzel film. Po pierwsze, ułatwi wam spojrzenie na bohaterkę tak, by nie mieć przed oczyma potwora. Po drugie, to raczej ważne, zobaczycie prawidłową fabułę, bez zmian występujących w filmie. Były one co prawda niewielkie, ale zawsze jakies. Następnym razem pomyślcie, czy opłaca wam się kogokolwiek gnębić...

Adam Jarocki

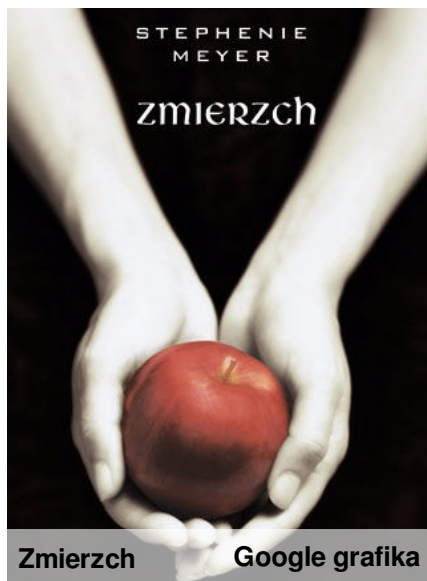


Carrie Google grafika



Carrie Google grafika

Zmierzch- książka a film



Zmierzch Google grafika

Zmierzch autorstwa Stephenie Meyer to uwielbiana przez nastolatki powieść opowiadająca historie wampira Edwarda i człowieka Belli, którzy zakochują się w sobie, rozpoczynając ciąg niesamowitych zdarzeń. Niestety wiele nastolatków obejrzało jedynie film będący ekranizacją utworu literackiego, nie zaglądając do książki, co jest wielkim błędem. Musicie wiedzieć, że hit kinowy bardzo się różni od powieści, która jest o wiele od niego lepsza. Złożyło się na to kilka spraw. Jedną z nich jest to, że książka to inwencja twórcza autora i nasza wyobraźnia, natomiast w filmie reżyser narzuca nam swoją wizję, więc nigdy nie możemy oczekiwać, że ekranizacja w pełni odda to, co sobie wymyśliliśmy, czytając powieść. Możemy ich jednak obwiniać o usuwanie scen z książki. Wszyscy ci, którzy przeczytali książkę, na pewno dobrze pamiętają rozmowę Edwarda i Belli na polanie. Niestety osoby, które jedynie obejrzały film, mogły widzieć tylko skrawek tej wymiany zdań i to przedstawiony w pokoju Belli. Niestety bardzo często pomijane są bardzo ważne fakty jak np. ten, że Jasper potrafił manipulować uczuciami innych, co było jego darem, podobnym do

czytania w myślach u Edwarda. Mogą wiedzieć o tym tylko osoby zaznajomione z książką ponieważ w filmie nie było o tym mowy. Brutalnie skrócona i zmieniona była też scena rozmowy Belli i James'a, która pierwotnie w książce odbywała się na lotnisku przed spotkaniem z Edwardem, a w filmie pokazano ją jako rozmowa w hotelu. Przedstawiona przez Stephenie Meyer wymiana zdań wyglądała tak, że James dyktował Belli, że ma odpowiadać tylko tak albo nie, aby nie zdradzić z kim rozmawia. W książce można było też odczuć prawdziwy dreszczyk emocji, kiedy próbowała uciec niezauważona przez Alice i Jaspera. Świetnie też przedstawione były uczucia początku przemiany w wampira, ogień w nadgarstku, ból, których nie mogliśmy wyobrazić sobie oglądając film. Musimy jednak liczyć się z tym, że ekranizacja musi mieć określony czas i niektóre nieważne elementy mogą być pominięte, z podkreśleniem jednak na słowo „nieważne”, ponieważ sceny pominięte w filmie miały duży wpływ na dalszy ciąg zdarzeń.

Podsumowując, film to coś różnego od książki, ponieważ w niej możemy doświadczyć uczuć bohatera, w tym wypadku Belli, tego co myślała, jaki miała stosunek do niektórych spraw, czego z filmu niestety się nie dowiemy. Nie możemy jednak być zbyt surowi, wiedząc, że każdy inaczej wyobraża sobie sceny z książki i mogą one różnić się od tego, co obejrzymy w ekranizacji. Jednak

mimo to zawsze ciekawie jest obejrzeć naszą ulubioną historię w formie filmu, ocenić, jak aktorzy poradzili sobie z wcieleniem się w postacie z książki. W moim odczuciu ekranizacja „Zmierchu” w stosunku do książki ma 7/10 pkt.
Ania Zimnica



Edward i Bella

Google Grafika

"Papierowe miasta" - powieść warta przeczytania

"Papierowe miasta" jest to książka autorstwa Johna Greena skierowana głównie do nastolatków. Opowiada historię Quentina Jacobsen'a zakochanego po uszy w Margo Roth Spiegelman. Kiedy byli dziećmi, spędzali razem bardzo dużo czasu, jednak później ich kontakt się urwał. Po wielu latach niespodziewanie Margo pojawia się w oknie Quentina, prosi go o samochód i o to, aby wybrał się z nią w podróż nocą po mieście. Chłopak się zgadza, następnego dnia okazuje się że dawna przyjaciółka zniknęła, co nie było dziwne, bo często jej się to zdarzało, jednak później okazuje się że tym razem zniknęła na stałe. Quentin i jego bliscy znajomi postanawiają ją znaleźć, przeżywając przy tym najlepszą przygodę ich życia. Powieść jest napisana ciekawym językiem, specjalnie skierowanym do nastolatków, dzięki czemu wspaniale się ją czyta. Może sprawiać problemy osobom, które nie lubią, gdy w książce przez długi czas nic się nie dzieje, jednak cierpliwi zostaną nagrodzeni, ponieważ podróż opisana w końcowy fragmencie, zdecydowanie wynagrodzi czekanie. Osobiście najbardziej spodobała mi się postać Bena, przyjaciela Quentina. Jest w moim odczuciu najbardziej humorystyczną postacią z przedstawionych. To również oddany przyjaciel głównego bohatera, gotowy pomóc mu w każdej sytuacji, a jego szalone pomysły i dowcipy potrafią rozśmieszyć każdego do bólu. Nie urzekła mnie postać Margo, odczułam, że jest osobą, która cały czas chce znajdować się w centrum uwagi i robi wszystko, aby do tego dojść, a kiedy już to



się staje i po jakimś czasie zainteresowanie nią opada, dokonuje czegoś szalonego. Jeśli chodzi o motyw podróży, kiedy Quentin podróżuje samotnie, nie jest to ciekawy fragment utworu, ponieważ skupia się jedynie na wspomnieniach związanych z Margo i łączeniu faktów związanych z jej zniknięciem. Jednak kiedy postać wyrusza w drogę z przyjaciółmi, opis jej jest ciekawie przedstawiony, co zachęca do dalszej lektury. Książka jest naprawdę warta polecenia, historia w niej przedstawiona wciąga i trzyma w napięciu, autor przedstawiona poruszająca moc przyjaźni i tego, że osoba, którą znaliśmy od dawna i tak ją zapamiętaliśmy, mogła się zupełnie zmienić, mimo że w naszej wyobraźni cały czas była taka sama jak dawniej.

"Papierowe miasta" to również wzruszająca historia, do niektórych postaci można naprawdę się przywiązać i po skończeniu książki mieć jej niedosyt. Osobiście książkę oceniam 7/10.

Anna Zimnica



Hobbit- książka, czy film?

Wraz z premierą "Bitwy Pięciu Armii" dobiega końca filmowa podróż Bilbo Bagginsa. To dobry czas na podsumowania. Znając wszystkie trzy filmy, możemy wreszcie dokonać porównania wszystkich najważniejszych i najciekawszych rozbieżności między dwoma wersjami opowieści o wyprawie krasnoludów.

Najbardziej podstawową, a jednocześnie wzbudzającą największe kontrowersje zmianą, jaką wprowadzili względem książki Jackson i spółka, było rozbudowanie fabuły "Hobbita" tak, aby dało się na jej podstawie zrobić trzy filmy. Wielu ludziom ta decyzja, mówiąc delikatnie, nie przypadła do gustu.

Po pierwsze, twórcy filmowego "Hobbita" bazowali nie tylko na „krótkiej książeczce” Tolkiena, ale także na zapiskach brytyjskiego pisarza, które można znaleźć w dodatkach do Władcy Pierścieni oraz w Niedokończonych opowieściach. To stamtąd filmowcy zaczerpnęli różne potrzebne informacje.

Po drugie, choć książkowy "Hobbit" rzeczywiście jest dziełem o niewielkich rozmiarach, to dzieje się w nim wiele. Gdyby rozpisać sobie wszystkie opisane w nim wydarzenia, okazałoby się, że bardzo trudno byłoby je upchnąć w jednym filmie (rezygnacja, z któregoś z nich, mogłaby zaś wywołać oskarżenia o pomijanie przez Jacksona kultowych scen z książki).

Jeśli chodzi o potraktowanie niektórych bohaterów, to warto wspomnieć, że istotna z wielu względów postać Barda pojawia się u Tolkiena dosłownie tylko



Frodo

Google grafika.

w kilkunastu zdaniach. Przed atakiem smoka na Miasto na Jeziorze jest on przedstawiany jako przestrzegający przed Smaugiem „ponury głos”. Znowu można przypuszczać, że takie potraktowanie tej postaci w filmie spotkałoby się wielką krytyką.
Zuzia Staśkiewicz



Gandalf J.R.R. TOLKIEN Google Grafika



Hobbit

Google Grafika